Rok III. Nr. 345 (763) Środa 20 grudnia 1933 roku CENA 15 gr.

KURJER NOWOGRÓDZKI

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Tel. Redakcji 17-82, Admin. 228. Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Ad nimistracja nie uwzględnia reklamacji, zaginionych co do rozmieszczenia ogłoszeń.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., kwartalnie 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 82.218. W sprzedaży dział. cena pojedynczego numeru 15 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 75 gr. Komunikaty oraz nadesłane, milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z przywizji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cytrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację i terminu dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 15 gr.

IN CIRCULO VICIOSO

Streszczając poniżej uwagi, nasuwające się w związku z sytuacją w rolnictwie, zastrzec się musimy, że będziemy mieli na względzie wyłącznie teren województwa wileńskiego. Nie dla tego, by w innych dzielnicach Państwa miało się dobrze dziać producentom rolnym. Zachodzi tu innej zgoła treści różnica. Wówczas gdy tam nie są jeszcze wyczerpane wszystkie możliwości przetrwania konjunktur kryzysowych i niepomyślnego, stanowiącego o nieopłacalności produkcji rolniczej, układu stosunku między kosztami produkcji a cenami uzyskiwanemi przez rolnika, — u nas te możliwości przestały istnieć, poczynając od momentu, kiedy osiągnięta została fizyczna granica zastosowalności takiego w naszych warunkach uniwersalnego, przy wszelkich okolicznościach używanego środka, jak zaciskanie pasa.

Zwalczanie kryzysu rozpoczęło się, z góry i od dołu, od realizowania w praktyce hasła: dostosować się do warunków kryzysowych. Co było istotną i najbardziej charakterystyczną cechą tych warunków? — Zanik konsumcji i niskie ceny przedewszystkiem. Nierentowność przedsiębiorstwa, powstający skutkiem niskich cen trzeba było zwalczać zapomocą obniżania kosztów produkcji, ale największe oszczędności w dziale organizacyjnym jeszcze do tego celu nie prowadziły. Tak więc zaczęto wprowadzać ograniczenia w zużyciu potrzebnych dla przedsiębiorstwa artykułów. Metoda ta stała się powszechną w zastosowaniu i skutkiem swej powszechności oznaczała w rzeczywistości działanie przez każdą poszczególną dziedzinę wytwórczości na niekorzyść innych, ponieważ powodowała w ostatecznym wyniku ogólne zmniejszenie popytu, a w ślad zatem dalsze obniżenie cen i dalsze kurczenie się produkcji, przy jednoczesnym spadku cen i dalsze kurczenie się produkcji, przy jednoczesnym spadku jej jakości. Łączył się z tem wzrost bezrobocia, wywierając jpowaźny wpływ na zwężanie pojemności rynku konsumcyjnego.

Psychiczne oddziaływanie rozważanego hasła o dostosowaniu się do warunków kryzysowych na ogół społeczeństwa było w swych skutkach wyjątkowo szkodliwe dla interesów produkcji. Zasadą ogólną wszystkich konsumentów stała się redukcja wydatków osobistych do poziomu niemal pierwotnej egzystencji. Gdy ceny spadały do nienotowanego nigdy poziomu, towar, nie znajdował odbiorców. Pieniądz uciekał od towaru, od artykułów powszechnego użytku! Najzamożniejsi ludzie, których stać i obecnie na jeszcze wyższą stopę życiową przy niskich cenach, jakby naraz pocubili swe portmonetki. Nie wchodzimy w to, czy ten charakterystyczny rys, ujawniający się w ogólnem dążeniu do obniżenia dotychczasowej stopy życiowej w imię zasady redukowania wydatków w okresie niskich cen, niezależnie od tego czy do takiego postępowania zmuszają okoliczności materjalne, jest rysem świadczącym dodatnio. Nam chodzi o stwierdzenie, że pewna psychoza, która wpływem swym ogarnęła całe społeczeństwo, była dla produkcji rzą wiskiem niepożądanem wobec wywołania spadku popytu, że była przez to czynnikiem pogłębiającym kryzys.

Jednocześnie z tem kapitał, angażujący się przedtem tak chętnie w latach pomyślnych konjunktur w różne przedsiębiorstwa, przeszedł w stan spoczynku, zażywając rozkoszy zacisznej tezaurycacji a opuszczając wyjrzałe skrytki chyba tylko w wypadkach lichwiarskiej okazji.

Zasada dostosowania się do warunków kryzysowych miała posmak tołstojowskiej maksymy nieprotiwlenja złu. Nie przyczyniła się ona bynajmniej do zwiększenia szans wyjścia obronną ręką z kryzysu lub przetrwania jego, lecz wręcz odwrotnie pozostawiła dla kryzysu wolną rękę działania i wgłębiania się w teren.

Siłą rzeczy, przy tak niepomyślnym splocie warunków najbardziej ucierpieć musiała produkcja rolna, tak skutkiem zatrudnienia w niej większości ludności, jak brakiu innych środków obrony poza automatycznem zwężaniem wydatków osobistych i wydatków gospodarstwa rolnego.

Wszyscy chyba znamy życie na wsi. Nafta ustępuje miejsce dawnemu łuczywu, zapomniano o smaku cukru, mydła do mycia się nie używa jest bodaj tylko przed obrządkiem ślubnym, jeżeli kto nabywa zapałki — to nie inaczej jak na sztuki (jeden grosz cztery sztuki...), najczęściej podawane usprawiedliwienie nieprzyjścia dzieci do szkoły — brak ubrania. Nie lepiej w majątkach, ma się rozumieć w porównaniu do stanu przed kryzysem.

Ale mniejsza o te ograniczenia wydatków osobistych. Zwróćmy uwagę na samą produkcję rolną, — czy pozostała taką jak była, nie tracąc na wydajności, czy dostosowana jest do wymogów racjonalnie prowadzonego przedsiębiorstwa, czy zdolna będzie zabezpieczyć potrzeby właściciela warsztatu rolnego i nadal w tej samej wysokości, co przedtem?

Otóż stwierdzić należy przedewszystkiem, że uzależnienia od poziomu uzyskiwanych cen za produkty rolne potrzeba obniżania kosztów produkcji przesuła granicę możliwości stosowania takich tylko ograniczeń, któreby nie podważały zdolności produkcyjnej warsztatu. Licząc się z istniejącemi cenami na artykuły rolnictwa, a dążąc do utrzymania się przy ziemi — na którą zresztą nie ma nabywców, — producent rolny zmuszony był siłą okoliczności granicę tę przekroczyć.

Tak więc rolnik wileński nie odnawia już od paru lat narzędzi rolniczych, a gdzie nie gdzie i osobiście zaczynają wchodzić w użycie. Stosowanie nawozów sztucznych jeszcze w roku 1932 spadło o 90 proc. w porównaniu do roku 1929, a dziś jego wskaźnik zbliżony jest do zera. Nie stać rolnika na kupno lepszego ziarna — ziarnem zdegenerowanem karmi się ziemię. Niema mowy o nowych inwestycjach, skoro brak jest środków na utrzymanie, na konserwację starych urządzeń, które z biegiem czasu niszczą się i przestają spełniać swe zadanie. Trzy lata temu miejscowe organizacje rolnicze czyniły starania celem utrudnienia wywozu nakiełów zagranicę, by zabezpieczyć pokrycie zapotrzebowania terenu, — dziś rolnik chyba już nie pamięta, jaki te nakiełny mają kształt, nie w głowie mu tro ska o pasze trwałe. Kierunek hodowlany w gospodarstwach bierze w łeb. W tym roku stan pogłowia trzody chlewnej jest prawie o 17 proc. mniejszy, niż w roku ubiegłym, a o jedną piątą — niż w roku 1931. Pogłowie koni i krów zmniejszyło się o 4 proc. Pogłowie młodzieży zwierząt gospodarskich wyspreżnie rolnik masowo, nie dbając o przyrost — hodowla nie opłaca się.

Faktów, stwierdzających przekroczenie przez rolnika dopuszczalnych, bez uszczerbku dla warsztatu pracy, ograniczeń kosztów produkcji, można przytoczyć jeszcze długi szereg. Ale już przez nas podane całkowicie usprawiedliwiają wniosek, że taki stan rzeczy prowadzi do stałego obniżania wydajności ziemi i gospodarki hodowlanej ze wszelkiemi konsekwencjami dla zdolności płatniczej i obronnej tak rejonu jak Państwa. Niezrozumiałem wprost jest, dlaczego dotąd ta okoliczność tak niezmiernej wagi wymykała z pole widzenia czynników miarodajnych, powołanych do obrony interesów rolnictwa.

Ponieważ na naszym terenie zawsze, z roku na rok, wchodzą w grę różne katastrofy atmosferyczne, decydujące o nieurodzaju nie sposób jest ująć rozważanego obniżenia wydajności produkcji roślinnej w jakiejkolwiek cyfry — wobec niemożliwości ustalenia graniczy wpływów niepomyślnych warunków atmosferycznych. Ale to obniżenie wydajności niewątpliwie ma już miejsce i będzie wzrastać w latach następnych. Łącznie z tem kończą się możliwości zaciskania pasa. A co później?

Rolnik wileński jest w takiej sytuacji, że musi niszczyć swój warsztat pracy, — tak jakby piłował sęk, na którym siedzi. Nie uszczyć — oznacza pójść natychmiast z torbą żebraczą w świat.

Z. Harski

Zatwierdzenie wyroku na zabójców Hołówki

PRZEZ SĄD NAJWYŻSZY

WARSZAWA. PAT. — W dniu dzisiejszym Sąd Okręgowy rozpatrywał skargę kasacyjną złożoną przez obrońców Mikołaja Motyki i Romana Baranowskiego, skazanych przez Sąd Przysięgłych w Samborze za udział w przygotowaniach do morderstwa ś.p. Hołówki. Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddalił zatwierdzając w całej rozciągłości wyrok Sądu Przysięgłych w Samborze.

Nominacje w armji

WARSZAWA PAT. — Dzisiejszy „Dziennik personalny" zamieszcza zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o nadaniu stopni z dniem 1 stycznia 1934 r. mianowicie:

Stopnia generała brygady pułkownikom — Godziejewski Eugenjusz (I-sza lokata), Dapella Juljusz Alfred, dyplomowany (lok. II), Anders Władysław, dypl. (lokata III), Rayski Ludomir Antoni, dypl. inż., (lokata IV).

Stopnia pułkownika podpułkownikom: w korpusie oficerów piechoty — Smolarski Władysław, dypl. (lok. 1). Majewski Kazimierz Tadeusz (lok. 2), Ostrowski Bolesław Andrzej (lok. 3), Koc Leon Wacław, dypl. (lok. 4), Pełczyński Tadeusz Walenty, dypl. (lok. 7), Wroniowski Stefan Józef Ludwik, dypl (lok. 8), Sobusz-Szyszko Zygmunt, Piotr, dypl. (lok. 9), w korpusie oficerów kawalerji — Rakowski Bronisław, dypl. (lok. 1), Kowalczewski Ignacy (lok. II), Michalski Leonard Jerzy (lok. 3), Mastalerz Kazimierz (lok. 4); w korpusie oficerów artylerji — Szystowski Czesław Stefan, dypl. (lok. 1), Kapciuk Józef — dypl. (lok. 2-ga).

Zgon Dalaj-Lamy

LHASSA PAT. — Wczoraj zmarł w Lhassie Dalaj-Lama, w wieku lat 60. Dalaj-Lama, który z racji swego stanowiska wyobrażał reinkarnację Buddy, rządził krajem w sposób autokratyczny i wywierał wielki wpływ na Tybetańczyków. Był on, zwłaszcza w ciągu ostatnich 20 lat, pod wpływem Wielkiej Brytanji. Posiadł duże zasługi dla podniesienia kulturalnego Tybetańczyków.

Wprowadził do Tybetu telegraf, ulepszył drogi, umocnił walutę i założył wiele szkół. Wysyłał też wielu Tybetańczyków zagranicę dla odbycia wyższych studjów — głównie do Anglji. Niedawno udzielił on ekspedycji angielskiej zezwolenia na przelot ponad Everestem w Himalajach, celem zbadania tego najwyższego w świecie szczytu górskiego.

Minister Salnais podał się do dymisji

RYGA PAT. — Minister spraw wewnętrznych Salnais wręczył prezesowi rady ministrów prośbę o dymisję. Krok ten pozostaje w związku z głosowaniem sejmu nad wnioskiem socjal-demokratów o votum nieufności dla ministra. Premjer zastrzegł sobie udzielenie odpowiedzi w ciągu kilku dni.

Budżet Ministerstwa Spraw Wewnętrznych

Przemówienie ministra Pierackiego

WARSZAWA PAT. — Na wstępie wczorajszych obrad nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zabrał głos p. minister spraw wewnętrznych Pieracki.

ZMNIEJSZONY BUDŻET.

Od szeregu lat budżet Ministerstwa jest z roku na rok coraz mniejszy. Tegoroczny jest niższy o 7,594,000 zł. od zeszłorocznego. Po stronie wydatków wynosi 195,160.430 zł., to jest 9,1 procent ogółu wydatków państwa. — Z tego wydatki na policję wynoszą 104,521.270 zł., fundusz dyspozycyjny 6,000.000 zł., KOP 38,832.250, razem 149,373.920 zł., to jest 76,5 procent wydatków całego budżetu, czyli reszta wynosi 23,5 procent, to jest 45,786.510 zł. — W roku poprzednim budżet bezpieczeństwa wynosił 74,9 procent całości. Więc gdy budżet Ministerstwa stale się kurczy, wydatki na bezpieczeństwo osiągnęły minimalną granicę, poniżej której zejść nie mogą, a redukcja odbywać się musi kosztem innych działów.

Wydatki osobowe wynoszą 70,1 procent. Kredyty w zarządzie centralnym stale się kurczą, natomiast w dziale wojewódzkim i starostw obserwujemy wzrost agend. Tłumaczy się to przekazaniem przez administrację wymiaru sprawiedliwości na rzecz starostw całego działu wykroczeń do postępowania karno-administracyjnego, oraz dodatkowem obciążeniem z tytułu nowej ustawy samorządowej.

UDOSKONALENIE ORGANIZACJI.

Jeżeli mimo to administracja może sprostać swemu zadaniu, to tylko dzięki stałemu udoskonalaniu jej organizacji i metod pracy oraz ofiarności urzędników. Pod względem organizacji położono nacisk na doskonalenie metod pracy i zaskutkowane regulaminu urzędowania. Pewnym zmianom uległ we wnętrzu podział urzędów wojewódzkich w związku ze skasowaniem dyrekcyj robót publicznych i zespoleniem urzędów ziemskich. Z 5 wydziałów które obsługują resort spraw wewn., prawdopodobnie dwa ulegną skasowaniu. Uproszczono pracę w działach budżetowo - gospodarczych urzędów wojewódzkich. W opracowaniu jest sprawa usunięcia dwutorowości w niektórych działach administracji rządowej i samorządowej. Przeprowadzono nowy podział na gminy. Ustalonym stał się urobek ustalenia urzędowego nomenklatury miejscowości. Odpowiedni projekt ustawy wkrótce wniesiony będzie do Sejmu. Jest to niezbędne, zarówno ze względu na potrzeby obrony państwa i służby bezpieczeństwa, jak i ze względu na zobowiązania międzynarodowe.

STAN BEZPIECZEŃSTWA.

Dział bezpieczeństwa i spokoju publicznego wyodrębnia się z całokształtu działalności administracji spraw wewnętrznych jako najważ niejszy. Przewodnie zasady, jakiemi w tym dziale kieruje się Ministerstwo, nie uległy zmianie. Z wielu przyczyn problem bezpieczeństwa w Polsce jest szczególnie stopniikowany. Poza naszą sytuacją geograficzną wymienić tu należy organów władzy lub obywateli, pragnących ich poniędzy poszczególnemi częściami państwa i grupami ludności, różniczkowanie obywateli i ujawniane przez część obywateli braki w zakresie kryterjów państwowego myślenia i działania. Skrzyżowanie różnych aspiracyj politycznych i narodowościowych doprowadzić do zakłócenia spokoju i administracja musi je zwalczać środkami, które ma do dyspozycji, zwłaszcza gdy stosowany jest terror w stosunku do organów władzy lubo bywateli, pragnących spokoju. Ze specjalną energją muszą być zwalczane ruchy, które godzą w podstawy państwa. Mam na myśli wszelkie akcje wywrotowe i dywersyjno-sabotażowe, które i nadal będą kipielowe bezwzględnie.

Rok bieżący, ciężki pod względem gospodarczym, łaskawszy się był szczególnem ujemnych zjawisk w stanie bezpieczeństwa zwłaszcza na terenie wsi, przyczem u organizatorów widoczna była tendencja do nadania wypadkom charakteru rozruchów masowych.— Policja zmuszona była robić użytek z broni. Jednak wypadków tych było mniej, niż w latach ubiegłych.

Każdy taki wypadek, jak i zarzut bicia, jest przedmiotem badania sądowego. Wszelkie wykroczenia będzie się surowo. Od stycznia do września br. za pobicie zdegradowano 2 szeregowych, wydalono 11. Zarządzenia władz paraliżowały skutecznie ruch komunistyczny, który skierował się zwłaszcza na wieś, gdzie usiłował wyzyskać nastroje wywołane przez stronnictwa opozycyjne.

Na terenie województw południowo-wschodnich OUN usiłowała wyzyskać wszelkie przejawy życia społecznego, stosując terror do uczestników święta morza i prowadząc akcję przeciw szkolnictwu polskiemu, stosując napady, pobicia i podpalenia. Rząd posiada dość silny, aby poskromić tę akcję i nie cofnie się przed jej zastosowaniem. Mam jednak nadzieję, że zdrowy rozsądek społeczeństwa ukraińskiego powściągnie te anarchistyczne prądy.

W dziale przestępstw kryminalnych jest spadek przestępstw cięższych, a wzrost drobniejszych. Podpalenia spadły o 10 procent, rabunek w bandzie o 7,1 procent itd. Personel policji jest bardzo szczupły i jesteśmy pod tym względem w tyle za innemi państwami.

Ogólna ilość policji wynosi 29.635, t. j. o 3.053 mniej, niż w roku 1927-28. Minister podkreśla obowiązkowość i bohaterstwo policji, która pełni służbę w najcięższych warunkach niejako dlatego, że liczebność jej jest niedostateczna, lecz dlatego, że nie usposobiono się do niej pewnych kół społeczeństwa ciągle jeszcze nie jest prawdziwe. Podkreśla się ciągłe nadużycia i nietakty policji, przemilczając systematycznie ofiarną jej służbę i bohaterstwo.

ZMIANA USTROJU TERYTORJALNEGO SAMORZĄDÓW.

W zakresie samorządu, dnia 13 lipca weszła w życie ustawa o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego. Od kilku miesięcy rozpoczęły się prace nad wprowadzeniem jej w życie. Dotychczasowa obserwacja pozwala nam na dodatnią ocenę skutków tej ustawy. Okazało się duże zainteresowanie wsi sprawami gromady, natomiast nie stwierdzono przejawów obrony instytucji zebrań gminnych w województwach centralnych, którą ustawa zniosła. Widoczne są dodatnie skutki usunięcia przerostu kompetencji, jakie dotąd posiadało ciało uchwalające, oraz rozgraniczenia uprawnień między organami samorządu szczególnie w miastach, co przyczyniło się do usprawnienia ich działalności. Większe uprawnienia przełożonego gminy podniosły jego autorytet. W dużych miastach stał się w sposób wyraźny czynnikiem zagadnającym działalność organu wykonawczego i stanowiącego. Ustawa samorządowa pociągnęła za sobą także uporządkowanie nadzoru państwowego, zwłaszcza nad miastami, przez co usunięto dwutorowość nadzoru w województwach południowych. Na tym terenie prócz tego 9 miast największych, oprócz Lwowa i Krakowa, wydzielono z powiatowych związków samorządowych i poddano bezpośrednio nadzorowi wojewodów i wydziałów wojewódzkich.

Pełne wcielenie w życie marcowej ustawy samorządowej obejmuje szeroko zakrojone prace. W dziedzinie prac normatywnych mają być wydane 4 ogólne rozporządzenia wykonawcze, 9 rozporządzeń specjalnych, kilkanaście regulaminów wzorcowych, 12 projektów tekstów jednolitych, które mają być wydane w drodze rozporządzeń prezydenta, 6 statutów miast wielkich oraz sto kilkadziesiąt rozporządzeń w sprawie nowego podziału terytorjalnego. Ten duży plan wobec szczupłości sił wymaga rozłożenia na pewne etapy i wymagających przedwszystkiem tych prac, z któremi wiążą się krótsze terminy ustawowe.

WYBORY DO RAD MIEJSKICH.

Z tego powodu najpilniejsze są prace związane z odnowieniem kadencji organów samorządowych w miastach w całem państwie oraz w gminach wiejskich w b. zaborze rosyjskim, gdyż ustawa zakreśla termin 12-miesięczny na całkowite przeprowadzenie tej akcji.

W pierwszym rzędzie postawiono wybory w miastach w województwach zachodnich i południowych. Wyniki wyborów do rad miejskich świadczą o tem, że nastąpił pewien przełom w psychice większości społeczeństwa w dzielnicy zachodniej i że weszło ono na grunt pozytywnych zagadnień na tym odcinku życia, który wymaga szczególnej harmonji czynnika rządowego i społecznego. Nierzadkie były wypadki składania jednej wspólnej listy kandydatów.— Równocześnie w województwach centralnych i wschodnich przystąpiono do wyborów gromadzkich w gminach wiejskich. Wybory te zarządzone zostały w listopadzie, a skończą się dopiero w końcu lutego lub na początku marca, ze względu na system wyborów pośrednich do rad gminnych.

Okres późnej jesieni i zimy został wybrany nietylko dla uniknięcia równoczesnych wyborów w gminach wiejskich i miastach, lecz także dla wygody mieszkańców wsi, dla których zima jest najdogodniejszą porą roku na wybory, które powinny być załatwione przed rozpoczęciem robót wiosennych. Z tego wynika, że niepodobna było uwzględnić propozycji pewnych grup posełskich, aby odłożyć wybory na czas późniejszy.

Prasa opozycyjna usiłowała wmawiać w opinję publiczną, że pośpiech w wyborach gromadzkich zaskoczył obywateli i pozbawił ich swobody wyrażenia swej woli. Ten zarzut nie odpowiada prawdzie. Stronnictwa polityczne od wielu miesięcy miały czas na przygotowanie, a jeżeli chodzi o samych wyborców, to ich poglądy na sprawy samorządowe są oddawna ustalone.

Jeżeli w procedurze wyborczej zdarzały się jakieś uchybienia, to wszelkie zarzuty są i będą szczegółowo badane. Przy tak masowem zjawisku mogą się przecież zdarzyć uchybienia i niedociągnięcia, ale niema podstawy do tego uogólnienia, a środki prawne przewidziane w regulaminie wyborczym wystarczają do wprowadzenia korektywy tam, gdzie tego potrzeba.

Niektóre odłamy prasy usiłują wmówić w czytelników, że szersze zainteresowanie mas chłopskich sprawami politycznemi rozbijało się na zwalczające się obozy polityczne. Tymczasem rzeczywistość dowodzi, że ogół wyborców na wsi — w województwach centralnych i wschodnich — trzyma się zdala od polityki. — Starcia zdarzały się głównie na tle miejscowych ambicyj czynniejszych jednostek, przyczem można było zauważyć, że nieraz na listach, wysuwanych przez ścierające się grupy, występowały nazwiska tych samych kandydatów.. Naogół należy stwierdzić, że w wyborach gromadzkich zwyciężył zdrowy instynkt społeczeństwa wiejskiego, które szukało do pracy ludzi najbardziej odpowiednich, bez względu na etykietę partyjną.

Stosując się do rzeczowej metody pracy komisyjnej, przedstawiłem możliwie szczegółowo tak zagadnienia budżetowe, jak i całość prac dokonanych przez resort mi powierzony w okresie 1932-33 roku oraz zamierzenia na rok przyszły. Jest to ścisłe sprawozdanie, w którem poza pozorną suchością danych i cyfr kryje się odbicie olbrzymiego wysiłku wielotysięcznej rzeszy pracowników Ministerstwa i jego organów, policji, KOP i innych działów służby, wysiłku, który powinien być znany i mam nadzieję, że zostanie doceniony przez całe społeczeństwo. Zapewnić mogę panów, że na przyszłość natężenie woli, kierujące tym wysiłkiem, zostanie przez nas w całości utrzymane.

Referat sprawozdawcy i dyskusja

Po przemówieniu p. ministra zabrał głos sprawozdawca preliminarza pos. PĄCZEK. Mówca wskazał m. in. że zmniejszenie się dochodów w porównaniu z budżetem tegorocznym wynosi 2,6 proc., wydatki zaś zmniejszy ły się o 3,7 proc. Zmniejszenie jednak w ciągu ostatnich lat wydatków i liczby etatów administracji państwowej idzie prawie równolegle z powiększeniem jej czynności i kompetencyj. Tu poseł Pączek zwraca uwagę, że mimo trudnych warunków pracy i egzystencji, urzędnicy resortu spraw wewnętrznych pracują z całem zrozumieniem sytuacji, w jakiej się znajduje państwo i tworzą aparat, który mógłby być chlubą i wzorem dla państw innych.

W dyskusji pos. RYMAR (Str. Nar.) po russa sprawę zamachu w Brzozowie, cytuje dalej szereg napadów na członków organizacyj narodowych, mówi o aresztowaniach działaczy narodowych. W dalszych wywodach mówca przytoczył zarzuty N.I.K. dotyczące gospodarki gminnej w Gdyni. Na to odpowiada min. Pieracki, że przecież on sam zwrócił się o tę kontrolę.

Pos. POLAKIEWICZ (BB) odpiera zarzuty posłów narodowej demokracji, podkreślając, że nie oskarżałby ich o te wszystkie rzeczy, jak to czynią w stosunku do obozu większości. W tym nastroju zwraca uwagę mowca — obradować nie można. Odrzucamy te wszystkie oskarżenia, tak jak odrzucaliśmy oskarżenia panów w kierunku urzędników policji.

Pos. CZAPIŃSKI (PPS) polemizuje z wywodami pos. Polakiewicza. Dalej omawia sprawę wyborów gromadzkich i wyborów do rad miejskich w Małopolsce, występując przeciw technice wyborów. Wreszcie przytacza szereg zarzutów w sprawie zgromadzeń i cenzury. Pozatem omawia szeroko m. in. proces OUN.

Na zarzuty pos. Czapińskiego w sprawie procesu samborskiego odpowiadał min. Pieracki, który wyraził ubolewanie, że pos. Czapiński nie interesował się bliżej tą sprawą. Już przed rokiem min. Pieracki wyprowadził zdanie, że władze bezpieczeństwa popełniły błąd, używając p. Baranowskiego.

Z cytowanych wówczas z „Surmy" ustępów wynikało, że OUN zorganizowała kontrwywiad i że do tych spraw odkomenderowała najzdolniejszych swych ludzi. Wszystko to potwierdził przewód sądowy w Samborze. Baranowski w rzeczywistości odsłaniał wszystkie ważniejsze wystąpienia OUN. Sprawa dyscyplinarne przeciwko dawnym organom bezpieczeństwa nie są jeszcze zakończone. Nie twierdzę — mówił minister — by władze bezpieczeństwa nie popełniły w tych sprawach błędów. To też dawni kierownicy tych organów zostali przeniesieni. Zachodzi jednak — zakończył minister — zasadnicza różnica między błędami władz bezpieczeństwa a instytucją prowokacji.

Na tem przewodniczący komisji pos. Eyrka zarządził przerwę.

PO PRZERWIE

Po przerwie przemawiali: pos. Wrona (Str. Lud.), pos. Sanojca (BB), który odparł zarzuty pos. Rymara (Str. Nar.) i pos. Czapińskiego (PPS) oraz posłowie Łuchi i Matczak (Kl. Ukraiński).

Na zarzuty ich odpowiadał Ukrainiec pos. Skrypnik z BB, który zaznaczył, że reprezentuje tę część społeczeństwa ukraińskiego, która prawa obywateli łączy z uczciwem wykonywaniem obowiązków względem własnego państwa.

Dyskusja przeciągnęła się do późnej nocy.

TELEGRAMY

POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW

WARSZAWA. PAT. — We wtorek w godzinach popołudniowych pod przewodnictwem p. premjera Jędrzejewicza odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Uchwalono między in. rozporządzenie o ustanowieniu tabeli stanowisk we władzach, urzędach, zakładach i instytucjach państwowych, oraz 4 rozporządzenia, związane z nową ustawą uposażeniową. Następnie Rada Ministrów przyjęła szereg projektów ustaw, które wniesione będą do Sejmu w czasie bieżącej sesji budżetowej. Ponadto Rada Ministrów powzięła decyzje w sprawie wprowadzenia w życie z dniem 1 stycznia 1934 r. ustawy o ubezpieczeniach społecznych (są to t. zw. ustawy socjalne).

PREZYDENT CALONDER W WARSZAWIE

WARSZAWA. PAT. — W dniu 19 b.m. o godz. 8.50 przybył z Katowic do Warszawy prezydent Komisji Mieszanej dla Górnego Śląska p. Calonder. Hano przyjął prezydent Calonder złożył wizytę p. ministrowi spraw zagranicznych Beckowi, oraz wiceministrowi Szembekowi i będzie przyjęty na audjencji u p. prezesa Rady Ministrów Jędrzejewicza. — O godzinie 15 prezydent Calonder wraz z towarzyszącemi mu osobami podejmowany będzie śniadaniem przez ministra spraw zagranicznych Becka. Wieczorem poseł czechosłowacki w Warszawie wydaje obiad na cześć prezydenta Calondera i towarzyszących mu osób.

POSZUKIWANIE SPADKOBIERCÓW

ŁÓDŹ. PAT. — Starostwo powiatowe w Łodzi otrzymało drogą urzędową zawiadomienie o śmierci Polaka Franciszka Pokasińskiego, właściciela posiadłości ziemskiej pod Buenos Aires. Pokasiński zostawił majątek około pół miljona dolarów. Pokasiński pochodzi z powiatu łódzkiego. Wyemigrował on do Ameryki Południowej w roku 1907

STYPENDJA AKADEMICKIE.

WARSZAWA (tel. wł.) Ustalona została ogólna suma stypendjów akademickich na rok 1934-35 w wysokości 1,380.000 zł.

Dla USB przyznano 102.000 zł.

ARESZTOWANIE KOMORNIKA

WARSZAWA (tel. wł.) W Knypiackich pod Częstochową aresztowano komornika Żytkowskiego pod zarzutem sprzeniewierzenia sum, wyegzekwowanych. Akta dotyczące 300 spraw egzekucyjnych, znalezione u jednego z handlarzy w Knypiach, z którym Żytkowski pozostawał w bliższych stosunkach.

SĄD DORAŹNY W WARSZAWIE

WARSZAWA (tel. wł.) W dniu 28 bm. przed Sądem Doraźnym w Warszawie stanie jako oskarżony o morderstwo rodziny Ogrodowskich, Kazimierz Łabadziewicz.

POTAJEMNY BANK

WARSZAWA (tel. wł.) W mieszkaniu handlarza Chaima Wajsztata (Nalewki 15) ujawniono potajemny bank. Zakwestjonowano 100 tysięcy złotych gotówka i 120 tysięcy złotych w akcjach. Rewizja trwała kilka godzin. Aresztowano 8 osób. Wajsztat twierdził przed policją, że osoby które u niego zastano, przybyły na zebranie religijne.

ZAMÓWIENIA SOWIECKIE

WARSZAWA (tel. wł.) Bawiący w Polsce przedstawiciel moskiewskiego „Torgsinu" p. Sadowski zawarł z przemysłem bielostockim umowę na dostawę zgórą 2.000 metrów tkanin, sukna i koców na sumę 200 tysięcy złotych.

NIE MORD RABUNKOWY, LECZ CZYN DESPERATA

RZESZÓW PAT. — W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości o krwawej zbrodni pod Rzeszowem donoszą, że władze bezpieczeństwa ustaliły na podstawie dochodzeń, że nie było tu do czynienia z morderstwem rabunkowem, lecz z rozpaczliwym czynem desperata.

Stwierdzono, że wersja o rzekomym napadzie, jaki miał odziedziczyć Gniewek, nie odpowiada prawdzie. Gniewek był kierownikiem sklepu kółka rolniczego. Zarobek Gniewka był bardzo niedobry. Gniewek, dowiedziawszy się o zamianie sklepu na inny, popadł w tak silną depresję, że powróciwszy do domu, zabił uderzeniem siekiery żonę i dwoje dzieci, a następnie oblał dom naftą, podpalił go i sam spalił się wraz z zamordowaną rodziną.

BOLIWJA PROSI O ROZEJM

LONDYN. PAT. — Agencja Reutera donosi z Montevideo, że według wiadomości ze źródeł miarodajnych Boliwja zwróciła się o rozejm, którego warunki określone będą jutro. Rozejm ma trwać od północy 20 grudnia do północy 31 grudnia. W tym okresie prezydent Urugwaju i delegaci na konferencję amerykańską podjąć mają akcję pośredniczącą celem doprowadzenia do trwałego porozumienia między Boliwją a Paraguajem

WIELKA AFERA SZPIEGOWSKA WE FRANCJI

PARYŻ. PAT. — Środowy numer „Petit Parisien" podaje, że policja paryska trafiła na ślad wielkiej afery szpiegowskiej. Od 18 godzin trwają dochodzenia, rewizje i aresztowania. Dotychczas aresztowano 18 osób różnych narodowości. Wśród nich jest także kilku Francuzów, między innemi córka byłego komisarza policji paryskiej. Nazwiska aresztowanych trzymane są w ścisłej tajemnicy.

SILVA RERUM

CZY TEATR MOŻE BYĆ PEŁNY?

Czy teatr może być pełny w obecnych czasach? — oto pytanie, nad którem zastanawia się Cetra (289):

„Pytanie to jest na miejscu". Tak, zwłaszcza w Warszawie! Powodzenie jest tu czynnikiem skłaniającym, kapryśnym. Prócz zwykłych publicznych, jest jeszcze jedna grupa, „dobrze usytuowana" i która zmiennej wydaje się, że nie potrzebuje pomocy rachunku prawdopodobieństwa, gwarant publiczności, jest zawsze i często zmiennych upodobań publiczności, przez zbyteczną pychę, przypuszczającą, że drogą cen obniżyć się zbyt nisko, że zmniejszy się wartość tej. Dyrektorzy teatrów odnosili zawsze wielkie korzyści, że grali w teatrach, na czasie, czy na czarnym, — wyeli prawdziwe niepowodzenia.

Upodobania i nastroje publiczności są zmienne i nieobliczalne, — kto potrafi je przewidzieć?... Nie dokonają tego nawet ludzie, którzy wśród tej publiczności i opinjujący się w jej nastrojach. Jaki na tym przykład, jaki przykład ostatnim na tej obsuwce do „Masyków"?

Zagadkowo wszystko, co powstaje i przetrwa, dla tych, którzy nie są wtajemniczeni, jest pełne. Podaje tonie wyjaśnieniu; pojawia się co tematyczne do wytłomaczenia, dlaczego jest to, a nie inne, dlaczego jest to, a nie inne, wywyższenie Mickiewicza, Słowackiego i Wyspiańskiego, jako „prorokowych". Muszę wszystko, co tematy będą przepisane!... Lecter.

Argumentów dowodzym, który przemawia za t. zw. „wielkim repertuarem" jest jego wartość estetyczna i wychowawcza. Nie wszystkie utwory mogą być w pełni rozumiane jedynie przez człowieka, który ma już za sobą pewną dojrzałość życiową i pewną wiedzę. Ale odkryjemy młodzieży, jej dzieci, jej artystyczne wrażliwość zostały bezwzgrzeszne stwierdzenie, że wielkie dzieła są dla dzieci, że dzieci są wrażliwe na wielkie sceny: w Krakowie, w Wilnie i w Warszawie.

„Wielki repertuar" musi być utrzymany. Czy teatrom na Polsce wyłączenia twórczość pisarzy współczesnych? Z tym autorami zawsze jest kłopot.

Jest polskich pisarzy, którzy tworzą dzieła wielkiej wartości literackiej, wpisują się pod chlubnem zdaniem polskich autorów, które dla tych dzieł czy dzieł, które dla tych dzieł, jest, że zwłaszcza w dziedzinach wartości dla dzieci, dla młodzieży, dla dzieci, dla tych, którzy jakoby wielkim i burzyciem, zwłaszcza z pomocą wielkiem literackim, jakoby, jak i dla wielkiego,

nowogródzka

— **Urzędowa.** Pan wojewoda świderski w dniu 17 bm. wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy. Powrót p. wojewody spodziewany jest we czwartek dnia 21 bm.

— **Powiatowe koło POW.** W dniu 17 bm. odbyło się w Nowogródku zebranie organizacyjne Powiatowego Koła Peowiaków. Po przyjęciu statutu i deklaracji ideowej, uchwaleniu składek członkowskich i ustaleniu w ogólnych zarysach pracy na najbliższy okres, ze szczególnem uwzględnieniem dzieci bratniej pomocy— powołano zarząd koła z prezesem p. Saturnisem Ogińskim na czele oraz wysłano depeszę hołdowniczą do Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego, tudzież depesze do prezesa zarządu gł. Zw. Peowiaków gen. Rydz-Śmigłego i do zarządu głównego.

— **Zebranie organizacyjne Koła Powiatowego Peowiaków w Nowogródku.** W dniu 17 bm. odbyło się w Nowogródku pod przewodnictwem p. S. Osińskiego zebranie organizacyjne Powiatowego Koła Peowiaków, przy udziale w gronie 30 członków przybyłych z terenu całego powiatu.

Po przemówieniach powitalnych p. K. Arczyńskiego (zagajenie), przewodniczącego p. Osińskiego, powitał zebranie przedstawiciel miejscowego Koła Związku Legjonistów p. kpt. Majcher, który w serdecznych słowach zwrócił uwagę na owocną pracę bratniej organizacji w Peowiakach.

Statut, oraz deklarację ideową — odczytał p. A. Bruszkiewicz. Sprawozdanie z dotychczasowej działalności komitetu organizacyjnego w osobach p.p. Z. Szczepańskiego, K. Arczyńskiego i G. Engmana — złożył p. Arczyński, po którem obecni wyrazili organizatorom podziękowanie.

W wyborach do władz koła powołano jednogłośnie p.p. na prezesa — S. Osińskiego, na członków zarządu K. Arczyńskiego, G. Engmana dr. Wadasa, H. Haze i A. Bruszkiewicza. Na zastępców p.p. H. Bokunowej i R. Kawalca. Do komisji Rewizyjnej p.p.: K. Mabyniena, Pacholską, Skrzyńską, J. Małyniena i Włodarczyka.

W dyskusji nad sprawami organizacyjnemi postanowiono utworzyć dwie placówki lokalne Peowiaków w tem jedną w Nowojelni.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że prezes Zw. Legjonistów p. kpt. Majcher, apelował do nowopowołanego zarządu Koła Peowiaków, aby wszczął kroki, celem zorganizowania w Nowogródku Zarządu Okręgowego Peowiaków, wskazując na duże korzyści ze względu na konieczność koordynowania pracy poszczególnych kół w terenie województwa.

Referat organizacyjny, bardzo pięknie ujęty — wygłosił p. A Bruszkiewicz. Referat ten wywołał ożywioną dyskusję. Składki członkowskie uchwalono w wysokości najmniej trzy złote rocznie.

Na zakończenie zebranie uchwaliło jednogłośnie wysłać depeszę hołdowniczą Budowniczemu Polski Pierwszemu Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, oraz depeszę do Prezesa Zarządu Głównego Zw. Peowiaków p. gen. Rydza Śmigłego i do Zarządu Głównego w Warszawie.

— **Z działalności Związku Peowiaków.** Dnia 20 grudnia odbędzie się zebranie zarządu Koła Powiatowego Związku Peowiaków w Nowogródku, na którem nastąpi podział czynności poszczególnych członków zarządu, omówienie szczegółów współpracy ze Związkiem Legjonistów, sprawa świetlicy Związku Peowiaków, organizacja działów pracy: bratniej pomocy, finansw, działalności kulturalno-oświatowej, Przysposobienia Wojskowego.

— **Bal Sylwestrowy w Ognisku.** Dorocznym zwyczajem Ognisko wydaje Bal Sylwestrowy w swoim lokalu, w dniu 31 grudnia. — **Wstęp dla członków i ich rodzin oraz skadinąd gości po 2 zł. od osoby, dla wprowadzonych gości 3 zł. od osoby. Obowiązuje strój wieczorowy. Początek o godzinie 10 wieczór.**

Osoby, które nie otrzymały jeszcze zaproszeń — mogą się zgłaszać do p. radcy Zdziarskiego w biurze, ew. telefonicznie.

Zamówienia na stoniki przyjmuje gospodarz Ogniska p. Bolesław Drue (tel. 115). Cena stolika 3 złote.

— **Bal Skarbowców.** Dorocznym zwyczajem Skarbowcy urządzają swój bal „skarbowców", który odbędzie się w dniu 10 lutego w salonach Ogniska. Podczas tegorocznego balu — skarbowcy zapowiadają moc niespodzianek.

— **„Choinka" dla biednych dzieci w Nowogródku.** W dniu 17 bm. odbyła się „choinka" i „Św. Mikołaj" dla najbiedniejszych dzieci w wieku przedszkolnym — urządzone z inicjatywy i staraniem Hufca Szkolnego P. W. K. i Drużyny W. F. przy pomocy Koła Lokalnego P.W.K. do O. K. w Nowogródku.

Powyższa impreza odbyła się w sali gimnazjum państw. żeńskiego udzielonej przez p. dyrektora Witkowskiego.

Dzieci w liczbie 80 dostały podwieczorek (biała kawa i bułeczki słodkie), oraz ubranka i zabawki własnoręcznie wykonane przez młodocianne powiązanki.

Dzieci ze szkoły powszechnej, należące do Drużyny W.F. dały małe przedstawienie, wywołując entuzjazm wśród zgromadzonej dziatwy.

Na zakończenie odbyły się gry i zabawy pod kierownictwem peowiaczek. Wśród zgromadzonych gości na powyższej uroczystości byli obecni: p. dyrektor Witkowski, prof. Lukas, członkinie Koła Lokalnego PWK do OK, oraz rodzice zaproszonej dziatwy.

Duże zasługi w zorganizowaniu tak miłej i pożytecznej imprezy położyła p. Bieniewska, komendantka Koła Lokalnego P. W.K. do O.K. w Nowogródku.

Należy podkreślić wysoce obywatelski czyn i uspołecznienie członkiń Hufca Szkolnego, które nie żałowały swej pensji i wysiłków w wynalezieniu i przygotowaniu podarków dla najbardziej potrzebujących dzieci.

Zabawa w miłym nastroju zakończyła się o godzinie 19-tej. **B. H.**

grodzieńska

— **Dar Pana Prezydenta na remont kościoła garnizonowego.** Pan Prezydent R. P. prof. Mościcki ofiarował z własnych funduszów 500 zł. na remont kościoła garnizonowego — dawnej fary Witoldowej.

— **Państw. Bibljoteka Pedagogiczna.** W ubiegłą niedzielę nastąpiło uroczyste otwarcie Państwowej Bibljoteki Pedagogicznej, w obecności wytarstwa Kuratorjum Wileńskiego Okr. Szkolnego p. Rzeszowskiego, dyrektorów szkół średnich, kierowników szkół powszechnych, przedstawicieli organizacyj nauczycielskich oraz licznie zebranych zaproszonych gości z pośród społeczeństwa miejscowego i wojska.

Bibljoteka Pedagogiczna w Grodnie zapoczątkowana została w 1926 roku przez miejscowe organizacje nauczycielskie i stanowiła ich własność. Z braku funduszów działalność Bibljoteki została przerwana po 4 latach jej istnienia. Obecnie stanowi ona filję Państwowej Bibljoteki Pedagogicznej w Wilnie, liczy ponad 3.000 tomów. Przy bibljotece zorganizowano czytelnię dzienników i czasopism. Na stanowisko honorowego kierownika Bibljoteki został powołany przez Kuratorjum Wileńskie p. prof. Pężalski.

— **Nowy zarząd P.B.K.** Ostatnio ukonstytuował się nowy zarząd Polskiego Białego Krzyża, w skład którego weszli: mec. Zabolicki, jako prezes, ks. dziekan Suchecki i rej. Mirkowski — jako wiceprezes, por. Stasiak — jako sekretarz, inż Tomaszewicz — jako skarbnik, oraz p. Stefanowicz Nowicka — jako instruktorka.

— **Otwarcie świetlicy PBK.** W dniu 22 bm. odbędzie się otwarcie nowourządzonej świetlicy Polskiego Białego Krzyża — w domu żołnierza. W świetlicy odbywać się będą gry, przedstawienia, oraz otwarte zostanie kino.

— **Posiedzenie Komisji Teatralnej.** W ub. sobotę odbyło się w Zarządzie miejskim posiedzenie komisji teatralnej. Tematem obrad były sprawy repertuaru, oraz obieg nawiązania współpracy komisji z dyrekcją. Na posiedzeniu tem uchwalono zaangażować dwie nowe siły artystyczne, któreby mogły odtwarzać role amantów(tki), oraz ustalono część repertuaru. Celem zaangażowania nowych sił z Grodna wyjeżdża kier. art. teatru p. Roman Tański.

— **Usiłowanie samobójstwa.** W dniu 17 bm. w ogrodzie miejskim usiłował popełnić samobójstwo niejaki Eugenjusz Litwin bez stałego miejsca zamieszkania.

Litwin usiłował popełnić samobójstwo przez napicie się spirytusu drzewnego. Dena ta dostarczone do szpitala miejskiego. Ta samobójstwa narazie niemamy.

— **Pożar.** W maj. Dorysowszczyzna gm. Gudziewickiej wybuchł pożar. Pastwą ognia padły zabudowania na szkodę Józefa Walika i Mikołaja Karpika, wraz ze zbiorami Przyczyna pożaru nie ustalona. Straty narazie nie ustalone.

Jan Sawko (Orzeszkowej 48) zaniedbował zamknięcie wody przez gospodarza domu Dubowskiego.

— **Zatrzymanie posiadaczy surowca tytoniowego — nielegalnego pochodzenia.** Na stacji kolejowej, w Grodnie zatrzymani zostali dwaj mieszkańcy wsi Małe — Stefański gm. mostowickiej, a to Łukasz Lisiej i Władysław Szarecki, przy których w czasie rewizji znaleziono 9 i pół klg. surowca tytoniowego. Tytoń zakwestjonowano.

— **Kradzieże.** Na szkodę Aleksego Wasilewskiego (Listowskiego 39) skradziono z mieszkania encyklopedję wartości 12 zł.

* * *

Na szkodę Prumy Strzeleckiej (Orzeszkowej 25) dokonano kradzieży torebki wraz z zawartością gotówki w sumie 50 zł.

— **Uruchomienie huty szklanej.** Z dniem wczorajszym uruchomiona została w Grodnie nieczynna od paru miesięcy huta szklana.

Wobec uruchomienia huty zatrudnionych zostało 155 robotników i 5 osób w administracji.

— **Przerwa w pracy w fabryce dykt.** Z powodu koniecznego remontu kotłów, unieruchomiona została w Grodnie fabryka dykt B-ci Braun. Robotnicy w liczbie 400 osób otrzymali wypowiedzenie pracy na przeciąg 10 dni.

— **Lokomotywa najechała na furmankę.** Onegdaj w porze wieczornej idący luzem parowóz z Białegostoku do Wołkowyska, w odległości 700 metrów od stacji Brzozówica najechał na przejeździe na furmankę, powożoną przez Juszkę Romana, mieszkańca wsi Klepacze pow. augustowskiego. Wskutek wypadku Juszka doznał złamania lewej ręki oraz potłuczenia, zaś koń z wozem został odrzucony do przydrożnego rowu.

Jedynie dzięki zbiegowi okoliczności wypadek ten nie pociągnął za sobą poważniejszej ofiary.

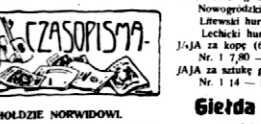

• **W HOŁDZIE NORWIDOWI.**

Ukazał się specjalny numer miesięcznika „Droga", poświęconny w całości Norwidowi. Numer ten, o objętości 230 stron druku zawiera, prace wybitnych krytyków i poetów współczesnej Polski i wybija się na czoło wydawnictw, związanych z rokiem norwidowskim.

Numer otwierają dwa nieznane listy Norwida o sztuce, oraz niewydana dotąd komedja p. t. „Miłość czysta u kąpieli morskich", opatrzona wnikliwym komentarzem członka Akademji Literatury Polskiej. Zenona Przesmyckiego (Miriama). Następne Kazimierz Kosiński daje syntetyczny zarys historji jozofji Norwida, a prof. Stefan Kołaczkowski poglądów filozoficzno - estetycznych poety. Roman Kołoniecki w studjum p. t. „Mit Rzeczy Czarnoleskiej" porusza sprawę poglądów Norwida na poezję, daje rozbiór jego liryki i omawia sprawę wpływu Norwida na najmłodszą poezję polską. Wiłam Horzyca pisze o „zodowodzie Norwida", t. j. o zbieżnościach jego twórczości z klasycyzmem, a także o nowatorstwie poety. Władysław Archimowicz drukuje rozprawę p. t. „Z dziejów konfliktu poezy z krytyką", w której mówi o Norwidzie jako poecie narodowym. Kazimierz Wyka daje pracę o „starości Norwida", która przynosiła literaturze polskiej szereg wielkiej miary arcydzieł i świadczy o genjuszu poety, który trwał w nim żywy aż do śmierci. Kazimierz Jaworski drukuje szkic porównawczy p. t. „Norwid a Brzozowski". K. W. Zawodziński omawia fakt przesłania Norwida poety przez ideologiczną krytykę jego dzieła — z pominięciem momentów artystycznych. Prof. Manfred Kridl w szkicu p. t. „O Językach Norwida" daje rozbiór najnędniejszych utworów lirycznych poety, które zapewniają mu w dziejach naszego piśmiennictwa kart jedną z najgorszych. Tadeusz Makowiecki omawia o „Stygmacie ruin twórczości Norwida", dowodząc, że ruiny stanowią nietylko ulubiony wątek tematyczny, poety, ale znajduje swój odpowiednik w formie jego i stylu, oraz w jego kosach pośmiertnych..

Poza tym działem artykułów krytycznych norwidowski numer „Drogi" zawiera nowele Stefana Flukowskiego o Norwidzie p. t. „Oczar", oraz wiersze Stanisława Ryszarda Dobrowolskiego, Józefa Czechowicza i Juljana Przybosia. Zamykają numer recenzje z książek o Norwidzie, które ukazały się w w roku bieżącym.

TYGODNIK ILLUSTROWANY (51) przynosi sensacyjny artykuł prof. J. A. Herbaczewskiego, który po opuszczeniu Litwy zdobył się na mocne a trafne słowa wykazując swym rodzkom błędność ich antypolskiej polityki. W. Huzarski omawia Wystawę Legjonową. Gg. kreśli sceny z życia Niemiec w dobie ostatniej.

ŚWIAT (50) Dr. A. Wierzynek mówi o „Niechęci do intelektualizmu", J. Meissner daje dokończenie „Azalai", St. Krzywoszewski mówi o swych myśliwskich przygodach. Kronika. Teatr.

„HELIOS" Dziś! U-AGAI Film, który entuzjazmuje cały świat
KAPITAN DREYFUS
arcydzieło, osnute na tle słynn. szpiegowskiej afery we Francji. — W rol. główn. najwyb. artyści europ. Koncert gry, niespot. w żadnym filmie. Każdy pow. widzieć. Nadpr.: Atrakcje

„CASINO" Przeciw świetlnym podwójny program!
1) Doskonała sensacja **„TAJEMNICZA SIOSTRA"** z pierwszorzędnymi siłami aktorskiemi.
2) **„DZIKA DZIEWCZYNA"** z przepiękną CLARA BOW w rol. gł.

Dziś! Podwójny program! Dramat dziwów i nieśmowitości **„DZIWOLĄGI"** oraz żywiołowa komedja „NABIERALSKI i S-ka"
Pan NA ŚWIĘTA TYLKO U NAS POLSKI FILM
Najnowszy sukces roku 1933
WYROK ŻYCIA (Ich winni?)
p. t. ANDRZEJEWSKA — EICHLERÓWNA — DAMIĘCKI. Szczegóły następnie.

CENY NABIAŁU I JAJ W WILNIE
w dniu 19 grudnia 1933 r.

MASŁO za 1 kg. złotych:
Wyborowe kurt 3,70 — detal 4,20
Stołowe kurt 3,50 — detal 4,00
Solone kurt 2,90 — detal 3,30
SERY za 1 kg. złotych:
Nowogródzki kurt 2,10 — detal 2,40
Litewski kurt 1,70 — detal 2,00
Lechicki kurt 1,90 — detal 2,10
JAJA za kopę (60 sztuk) złotych:
Nr. 1 7,80 — Nr. 2 7,20 — Nr. 3 6,60
JAJA za sztukę groszy:
Nr. 1 14 — Nr. 2 13 — Nr. 3 12

Giełda warszawska

Z dnia 19 grudnia 1933 r.

Belgja	123,80 — 124,11 — 123,49
Gdańsk	173,25 — 173,68 — 172,82
Holandja	357,65 357,60 — 358,63 356,73
Kopenhaga	130,00 — 130,65 — 129,35
Londyn	29,03 — 29,17 28,89
Nowy York czek	62 i pół — 5,65 i pół 5,59 i pół
Nowy York kabel	5,64 — 5,67 — 5,61
Kopenhaga	146,00 — 146,73 — 145,27
Paryż	34,87 — 34,96 — 34,78
Praga	26,44 26,49 — 26,37
Stokholm	150,05 — 150,80 — 149,30
Szwajcarja	172,15 172,18 172,60 171,74
Włochy	46,80 — 46,92 — 46,68
Berlin	212,25 —Tend. niejednolita.
Dolar w obr. pryw.	5,61
Rubel	4,66.

Przeszło 2 miljardy ludzi

MIESZKA NA ŚWIECIE

Rocznik Statystyczny Ligi Narodów wykazuje ogólną ilość mieszkańców kuli ziemskiej, wynoszącą nieco więcej, aniżeli 2 miljardy. Liczba ta dzieli się na następujące grupy (w miljonach):

Azja	1.105
Europa	506
Ameryka	252
Afryka	142
Australja i wyspy	9

Z krajów europejskich Rosja posiada 127 miljonów mieszkańców, Niemcy 64, Wielka Brytanja 46, Francja 42 miljony.

Co do katolików, to ogólna ich ilość wyraża się cyfrą 341 miljonów, przy podziale następującym: Europa 209 miljonów, Ameryka 109, Azja 16 i pół miljona, Australja i wyspy półtora miljona.

UWAGA PP. WOJSKOWYCH
Podaje do wiadomości, że firma moja nie ma nic wspólnego z firmą O. Stołow (Wileńska 10), polecam szybkie i solidne wykonanie ubiorów z materjałów własnych i powierzonych z poważaniem
Abram Stołow
WIELKA 19.

PIECE PRZENOŚNE ŁYŻWY
największy wybór i najtaniej w firmie
S. H. KULESZA
WILNO, ZAMKOWA 3. TEL. 14 65

Już czas pomyśleć o ogłoszeniach świątecznych
Ogłoszenia do „SŁOWA" i innych pism — przyjmuje na bardzo dogodnych warunkach
BIURO REKLAMOWE STEFANA GRABOWSKIEGO
w Wilnie, Garbarska 1, tel. 82.

UPOMINKI GWIAZDOWE
DO 1-go STYCZNIA Z RABATEM 10 PROC.
Wieczne pióra, albumy kalamarze, teki, papier ozdobny, ramy, obrazy i t. p.
DLA DZIECI
Rowerki, koniki, lalki, gry oraz najtrosze zabawki w dużym wyborze
OZDOBY CHOINKOWE
Kalendarze terminowe, karikowe i kieszonkowe
Bilety wizytowe, Pocztówki świąteczne
W. BORKOWSKI
WILNO, MICKIEWICZA 5, tel. 3-72

PACZKI odzieżowe do Rosji
z gwarancją szybkiej dostawy wysyła
DOM HANDLOWY
W i E. SZUMAŃSCY
Wilno, ul. Mickiewicza Nr. 1.

Lekarze
DOKTOR
Zeldowicz
choroby skórne, weneryczne, narządów moczowych.
od 9 do 1 i od 5 do 8
DOKTOR
ZELDOWICZOWA
dziecie, weneryczne — narządów moczowych od 12 — 2 i od 4—6
przeprowadził się z Mickiewicza 24 na Wileńską 28
Tel 277

Dr Ginsberg
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Wileńska 3, od 8 — 1 i 4 — 8. Tel. 567.

Lokale

Potrzebne
ewentualnie od zaraz 5-POKOJOWE MIESZKANIE zacisze, ciepłe, z wszelkiemi wygodami, przy spokojnej ulicy śródmieście. — Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Słowa" pod W. M.

POSZUKUJĄ PRACY

Wychowawczyni
wyjedzie do starszych dzieci, lub w mieście. Świadectwa bardzo dobre. Referencje solidne. — Łaskawe oferty w Adm. „Słowa" pod „Wychowawczyni"

Buchalter
dokładnie obeznany z rachunkowością przemysłową, rolną, księgą, samorządową i państwową, przyjmuje rachunkowość przyjmie pracę wieczorową w Wil. t. Przeprowadza rewizje bilansów i rachunkowości. Zgłoszenie do Administracji „Słowa" — pod „Rzeczoznawca"

ROLNIK
w starszym wieku z długoletnią praktyką i szkołą zna rolnicza, znajdujący się w krytycznych w sekach materjalnych, szuka jakiegokolwiek miejsca na wsi za najskromniejszy ordynarję. Łaskawe oferty proszę składać do red. kcji pod „Krytyczny rolnik"

Inteligentny
rzetelna z kilkoletnią praktyką rolną i sekretarz, szukają posadę pewnego porady w ciężkim jako rzetelna, również może prowadzić książki gosp. dosta rolnego. — Ewentualnie zna się dobrze w leśnictwie. — Niebieska 22 miesz. 7 Wilno.

Lekcje
Na Kursy Kroju i szycia przyjmuje zapisy na dzienną i wieczorową. Nauka osobna. Królewska 5 —11.

Różne

Modystka
przyjmuje wszelką robotę w zakres kapelusznictwa wchodzącą. — Wykonuje tanio i elegancko. Wielka 3 m. 14

Uczeń
ostatniego kursu Szkoły Zawodowej posiadający wszelkich średnich prawa o sprawie zastępstwa za opłatą czesnego. — Oferty dla „K. G." przyjmuje Admin „Słowa"

POPIERAJCIE L.O.P.P.

EMIL DERR BIGGERS 45)

Chińczyk — Zwycięzca

— Dobrze i to nie zajmie więcej, jak minutę! — Mr. Minchin odrzucił do popielniczki drogie cygaro, z którego zapomniał zdjąć złotą etykietkę. — Ja i Sadie — to żona, kaliskiny po mieście po deszczu. Nie było to takie przyjemne, więc wepchałem moją starą do kina. Ale okazało się, że film widzieliśmy dawno już w Chi.... a Sadie aż podrywało do sklepów, więc prędko wyszliśmy. Potem kupowaliśmy na prawo i na lewo. Nie mieliśmy walizki i, jak już nie mogliśmy tego wszystkiego unieść, Sadie zgodziła się wracać. Tak przyszliśmy obładowani na okręt. Nie miałem żadnego strachu, bo w Singapore powiedziałem Sadie, że jak mam laskę, to tylko na psa.

— Mr. Benbow.

— Coś w rodzaju tego, co mój przedmówca, — śpieszył, jak zwane Benbow, — robiliśmy zakupy, chociaż nie było nic ciekawego, po tych wschodnich bazarach! Siedzieliśmy trochę w hallu Young Hotelu i patrzyliśmy na deszcz. Powiedziałem, że chciałbym już być w Akron, a Nettie zgodziła się ze mną. Pierwszy raz byliśmy zgodni pod tym względem, od wyjazdu. Wróciliśmy szczęśliwi i dumni na pokład, bo już koniec podróży. Myślę, że to było wpół do dziesiątej. Byłem zmęczony piekielnie. Kupiłem aparat kinowy w Honolulu, a nikt niemu pojęcia, jaka to jest waga takiej rzeczy!...

— Miss Pamela, — przerwał Chan, — wiem, jak pani spędziła wieczór. Pozostało więc tylko dwóch panów. Kapitan Keane...

Keane wyciągnął nogi, ziewnął i zarzucił niem.

— Skądże, panie Inspektorze, nie podobnego!

— Doprawdy? Przecież widziano pana powracającego na okręt około wpół do dziesiątej.

— To niemożliwe? — Ross podniósł brwi i twarz jego przybrała wyraz większego jeszcze zdumienia.

— Mówię to zupełnie oficjalnie i poważnie.

— Ale, przykro mi bardzo, ale to omyłka.

— Pan jest pewien, że nie opuszczał okrętu?

— Ja myślę! Chyba ja muszę wiedzieć o tem najlepiej, pan przyzna! — Ross pozostał spokojny i niewzruszony. — Zjadłem obiad na okręcie i trochę posiedziałem bezczynnie na pokładzie. Miałem dosyć ciężki dzień — moc chodzenia, a to męczy mnie bardzo. Nogi bolą mnie bardzo, więc poszedłem spać o ósmej. Spałem, jak kamień, kiedy Mr. Vivian, który dzieli ze mną kajutę, wrócił. Mówił mi dziś rano, że to było koło dziesiątej. Starał się nie obudzić mnie. Mr. Vivian jest zawsze bardzo delikatny!

Chan patrzył na niego w zamyśleniu.

— A jednak o dziewiątej piętnaście, dwie osoby niezaprzeczonej uczciwości, osoby, widziały pana, wnoszącego z wybrzeża. Pan przeszedł dosyć blisko nawet.

— Czy mogę zapytać, po czem mnie te osoby poznały?

— Miał pan swój stick, naturalnie.

— Słyszał pan przecież, że takie same laski mają wszyscy inni.

— Ale pozatem, Mr. Ross, pan szedł z trudnością, kulejąc. Wszyscy współczujemy panu bardzo, że wypadek przyprawił pana o tę chorobę.

Przez chwilę Ross w milczeniu wpatrywał się w niewzruszoną twarz Chińczyka.

— Panie Inspektorze, patrzę na pana i podziwiam pański rozum.

— O, pan bezbożnie przesadza!

— Bynajmniej, — uśmiechnął się Ross. — Pan jest bardzo mądrym człowiekiem i jedynym rzeczą, którą mi teraz została do zrobienia, jest opowiedzieć o małym nieznaczącym wypadku, który mi się wydarzył na tym okręcie, wczoraj po południu. — Podniósł z podłogi swój stick. — Ta laska nie była kupiona w Singapore, a w Taocmie, przed kilku miesiącami, zaraz po wypadku, który pan miałem. Długo szukałem gumowej pochewki na koniec laski. Nie chciałem, by moja laska rysowała posadzki i szukała, a przytem wygodniej mi było chodzić. Koło piątej poszedłem wczoraj na okręt i zdrzemnąłem się trochę. Kiedy wstałem i wyszedłem na obiad, miałem wrażenie, że coś nie jest w porządku. Nie mogłem zrozumieć, co to jest. Ale wreszcie zrozumiałem: kiedy szedłem mój stick głośno stukał o podłogę. Spojrzałem na dół, zdziwiony: nie było na końcu gumowej pochewki, ktoś musiał ją zdjąć — Zamiki i dodał po chwili. — Przypominam sobie, że spotkałem Mr. Kennawaya i opowiedziałem mu, co zaszło.

— To prawda, — potwierdził młody botaniczek, — rozmyślaliśmy, coby to mogło znaczyć. Ja twierdziłem, że ktoś musiał zażartować.

— To nie był żart, — odpowiedział Ross poważnie. — Ktoś, jak widzę, uplanował sobie udać mnie wieczorem. Ktoś dostatecznie spostrzegawczy, by zauważył, że mój stick nie robił hałasu.

Nikt się nie odezwał. Mrs. Luce ukazała się we drzwiach i podeszła cicho do Chana. Detektyw zerwał się, by ją przywitać.

— Co ja słyszę, biedny Inspektor Duff!

— To nie jest niebezpieczna rana. — uspokajał Chan. — Już ma się lepiej.

— Chwała Bogu, cel się poruszył. Ręka stała się widocznie mniej pewna. Dobrze, zadało polowania nie idzie na zdrowie nikomu. Rozumiem, że pan jest z nami na miejscu Inspektora Duffa, Mr. Chan?

— Jestem jego niegodnym zastępcą!

— O, niech pan sąd o tem nam pozostawi. Znałem niejednego Chińczyka w mojem życiu, mieszkałem niejedną niemi. Narzucie dopiero się o czegoś! Jestem tego zupełnie pewna. — Obrzuciła obecnych spojrzeniem.

— Pani przybyła właśnie w odpowiednią chwilę i muszę się powołać na pani świadectwo. Wczoraj wieczorem, kiedy odwiozłem obie panie do portu, miały panie usiąść niedaleko schodków, którémi się wchodziło na okręt. Słyszałem o tem od Miss Potter. Widziały panie wchodzących pasażerów. Czy był między niemi Mr. Ross.

Stara dama stała chwilę, patrząc uważnie na Rossa. Potem potrząsnęła głową.

— Nie wiem! — odpowiedziała krótko.

Chan był zdziwiony.

— Pani nie wie, czy widziała Mr. Rossa, czy nie?

— Nie wiem.

— Ależ, moja droga, — wtrąciła się do rozmowy Pamela. — Musisz pamiętać. Siedziałyśmy tuż przy porręczach i Mr. Ross przeszedł koło nas, wchodząc na pokład...

Mrs. Luce znowu gestem zaprzeczyła.

— Rzeczywiście przeszedł koło nas jakiś mężczyzna kulejący, opierając się na lasce. Zwróciłam się do niego, ale on nie odpowiedział. Mr. Ross jest człowiekiem bardzo uprzejmym, a poza tem...

— Poza tem? — Podchwycił Chan.

— Mr. Ross nosi laskę w lewej ręce, a ten człowiek opierał się prawą ręką na lasce. Zauważyłam to dopiero po chwili. Dlatego mogę twierdzić, że to był Mr. Ross. Miałam mocne wrażenie, że to był ktoś inny.

Nastąpiło milczenie. Ross spoglądał irytomfujące na Chana.

— Czy nie miałem racji Inspektorze? Niewychodziłem z okrętu wczoraj wieczór. Mimo głębokie przeświadczenie, że to będzie dowiedzione, nie nie wiedziałem, że dowody znajdą się tak szybko.

— To prawa noga dołem panu, — zagadnął Chan.

— Tak, i ktoś, kto nie zna tego to łazie dolegliwości, mógłby sądzić, że powinienem nosić stick w prawej ręce. Ale doktór wyjaśniał mi, że lepiej jest opierać się z przeciwnej strony. Mogę się pewniej i prędzej po uszom w ten sposób.

— To musiał być jakiś oficer, — wtrąciła Miss Minchin. — Kilka lat temu jeden dżaj przebił nam lewą nogę. Wtedy dowiedziano się, że lepiej nosić pałkę w prawej ręce. To daleko wygodniejsze, możecie wierzyć!

Ross uśmiechnął się.

— Dziękuję panu za poparcie. Tak więc jakiś sprzedaż, chciał mnie udawać i dlatego skradł gumową pochewkę z mojej laski, ale ci ludzie zawsze się na czemś poślizgną, on zapomniał w której ręce nosię laskę. No, cóż, dla mnie to bardzo szczęśliwa okoliczność. — Oczy jego przemknęły pytająco po wszystkich obecnych.

Charlie wstał:

— Zakończymy więc dzisiejsze zebranie, — oznajmił. — Jestem państwu bardzo wdzięczny za uprzejmą współpracę.

Wszyscy wyszli, pozostał tylko Tait z detektywem.

Podszedł wolno do Chana, z ponurym uśmiechem na zmęczonej twarzy:

— Niewiele pan mógł wywnioskować z tej rozmowy?

— Pan tak sądzi?

— Cóż, zrobił pan wszystko, co można. Nawet pod pewnym względem wykazał pan znajomość rozmaitych „kruczków". — Mówię o tym zegarku, — dodał.

(D. C. N.)

Wydawca: Stanisław Mackiewicz
Drukarnia „Słowa" Wilno Zamkowa 2.
Redaktor w.-z. Witold Tatarzyński.